Nr 281 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 5 Grudnia 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia .... 4.— zł
Z odnoszeniem .... 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą .... 8 „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 41. Międzymiast. ..
Adres Administ.
ul. Jagiellońska
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe .... 15 gr.
Nekrologi .... 30 „
Nadesłane .... 35 „
Po kronice .... 45 „
Na 1-szej stronie .. 50 „
Drobne od słowa .. 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Era bezkrwawej strategji

Kraków, 3 grudnia.

Traktat wersalski podpisano w srebrnej sali — akty locarneńskie w złotej. Tkwi pewien symbol różnicy w dekoracji tych dwóch sal, z którymi wiążą się daty dwóch najważniejszych aktów politycznych współczesnej Europy. W srebrnej sali pałacu wersalskiego urodził się nowy system europejski, poczęty w krwawej próbie sił narodów. W złotej gmachu londyńskiego Foreign Office'u odbyła się konfirmacja młodzieńca w imię nie siły, lecz prawa, na podstawie nie przymusu i dyktatu, lecz zgody wszystkich za równorzędne uznanych czynników.

Gdy Briand w końcowej swej mowie wspominał list jakiejś kobiety z ludu, która błogosławiła akty locarneńskie, upatrując w nich zapewnienie, że wychowani przez nią chłopcy nie pójdą pewnego dnia na rzeź, gdy tłum paryski wracającego z Londynu współtwórcę tych aktów powitał z entuzjazmem, to w ten sposób instynkt polityczny starego kulturalnego narodu sam bezpośrednio dawał sankcję dokonanej robocie pacyfikacyjnej.

Europa chce spokoju. Chce go tyle, ile go mieć może w tych czasach wstrząśnień, gwałtownych przemian i przewartościowywania wartości. Chce go mieć tam przynajmniej, gdzie dość już krwi wsiąkło w ziemię, aby z niej wyrosła roślina rozumu, który od dawna mawia, że »głupi walczy ręką a mądry głową«...

Akty locarneńskie, podobnie jak wszelkie inne, nie zmieniły ani geograficznego położenia państw europejskich, ani różnic kulturalnych między ich narodami ani wreszcie temperamentów i usposobień tych narodów. Wszystko pozostaje po staremu. Pozostaje więc także walka i współzawodnictwo narodów, wynikające z tego wszystkiego, co je między sobą różni. — Zmienić się ma tylko oręż w tej walce.

Na armatach starego Fryderyka pruskiego było wypisane, że są »regis ultimas rationes«. Otóż wskutek aktów locarneńskich armaty utraciły ten charakter między siedmioma państwami, które te dokumenty podpisały. Ostateczny bowiem sens tych umów jest, że narody te i państwa nie będą się imały broni w sporach między sobą, chyba, że przejdą wszystkie instancje rozumu i rozwagi, które zostały ułożone i ustalone. Jakkolwiek wszystkie wojny były mniej lub więcej starannie przygotowywane, to jednak doświadczenie uczy, że wybuchały z reguły niespodzianie i w taki sposób, że gdyby w ostatniej chwili był słaby promień rozumu i refleksyj rozświecił głowy zaciemnione namiętnościami, to byłyby wogóle nie wybuchły. Sir Edward Grey, jeden z tych, który decydował o wybuchu wojny światowej, powiedział niedawno na podstawie własnego doświadczenia, że gdyby w r. 1914 było istniało między państwami coś w rodzaju dzisiejszych paktów locarneńskich, wybuch wojny byłby niemożliwym.

Otóż odtąd narody temi paktami osłonięte, będą wojowały ze sobą nie armatami przedewszystkiem, lecz głowami. Potrzeba więc pomyśleć o nowem uzbrojeniu w broń inteligencji, kultury, pilności i systematyczności w pracy. Potrzeba hodować przedewszystkiem działaczy, polityków, mężów stanu, którzy te trudne gry potrafią prowadzić i wygrywać. Rozpoczyna się era nowej strategji bezkrwawej wprawdzie, lecz nie mniej trudnej i odpowiedzialnej. Działającą w niej siłą będą nie masy żołnierzy odpowiednio szkolonych, lecz opinja publiczna narodów, która odtąd ma nauczyć się formułować zadania, wskazywać do nich środki i wysuwać wykonawców. Opinja publiczna do tej pory tego nie uczyniła. Służyła ona głównie celom wojny z sąsiadami lub wojny partyjnej. Same cele jednak były stanowione poza nią i bez niej. Dla nowych swoich zadań opinja publiczna narodów musi się zreorganizować. Potrzebne jest do tego pogłębienie i oczyszczenie jej źródeł i rekonstrukcja jej aparatów. To zaś znowu może iść w parze tylko z rozwojem i wzrostem kultury powszechnej.

Narody, dalej w tej kulturze posunięte, znowu będą przodowały. Narody spóźnione muszą tem bardziej wytężyć siły, aby tamte dopędzić. W Anglji nawet ta część prasy codziennej, której wydawcy do ostatnich dni znaczną intratę ciągnęli z podniecania nacjonalistycznych i szowinistycznych afektów masy, pewnego dnia uderzyła w całkiem odmienny ton, nie wahała się zasypać studni, z której obficie czerpała pensy, szylingi i funty. Taka jest autodyscyplina wielkiego, kulturalnego narodu. Wszystkie inne narody muszą ją posiąść co rychlej w tym samym stopniu, jeżeli mają z jakiemikolwiek szansami wychodzić na te pola bitew, jakie odtąd będą toczyły między sobą nie ręce i nogi narodów lecz ich rozumy...

Do przyjęcia aktów locarneńskich Polska psychicznie i intelektualnie nie była przygotowana. Jeszcze teraz można w prasie polskiej czytać na ten temat wywody w stylu zgoła jaskiniowym. Na szczęście miała w tym czasie ministra spraw zagranicznych, który był zdolnym odczytać znaki, pisane na ścianach Europy przez ducha czasu, rozumieć je i w działaniu swem w pełnej mierze uwzględnić. Dzięki temu Polska uniknęła niebezpieczeństwa największego, jakie jej groziło — niebezpieczeństwa odosobnienia i osamotnienia. W tej chwili już się u nas rozumie, że pakty locarneńskie musiały być podpisane. Ale jeszcze kilka tygodni temu wstecz z tem rozumieniem różnie bywało.

Wielki naród i wielkie państwo nie mogą jednak dobrowolnie iść do tego, aby los ich zależał od przenikliwości i śmiałości decyzji jednego człowieka, który w danej chwili ma formalne prawo postanowień. Nie zawsze bowiem bywają u steru Skrzyńscy. Dopiero bowiem siedm lat trwa samodzielna polityka państwowa Polski, a iluż to i jak różnych ludzi widzieliśmy już na tem samem miejscu, przy tem samem kole sterowem!

W samym narodzie, w samem społeczeństwie, musi wytworzyć się trwały tok myśli i nurt uczuć, idący po linji tych dążeń najwyższych narodów Europy, do których został przez nas zgłoszony akces. Musimy nauczyć się maszerować z innemi narodami — jak się to mówi — »w nogę«, w jednym szeregu i w jednem tempie. Akty locarneńskie to postęp wielki, niespodzianie wielki i szybki. Ale każdy postęp to nowa trudność, którą przezwyciężać potrzeba się dopier nauczyć. Wskutek aktów locarneńskich skomplikowała się technika polityki międzynarodowej. Kto się w niej nie będzie należycie wyznawał, będzie — bezkrwawo zgnieciony. Rozbiją go przedewszystkiem... ceduły giełdowe.

(s).

Triumfalny powrót Niemców z Londynu

Berlin, 3 grudnia (AW). Prasa niemiecka stwierdza zgodnie, iż konferencja londyńska **ma większe znaczenie i większą wartość** dla Niemiec niż konferencja w Locarno. **Niemcy wyjeżdżają z Londynu jako zwycięzcy. Uzyskali oni spełnienie niemal wszystkich swych postulatów. Belgja przyrzekła zredukować załogę okupacyjną** o 2—3 tysięcy, t. j. do 5 tysięcy ludzi. — **Ewakuacja Kolonji będzie definitywnie ukończona 1 lutego 1926 r.** Procesy przeciwko Niemcom, którzy dopuścili się gwałtów w czasie okupacji, **będą zawieszone, a najważniejsze ograniczenie,** wprowadzone przez traktat wersalski, krępujące rozwój **niemieckiego lotnictwa będzie prawie zupełnie zniesione i Niemcy będą mogły spokojnie rozbudować swe lotnictwo.** — Dnia 4 bm. odbędzie się specjalna konferencja międzysojusznicza w Paryżu, poświęcona szczegółom wniesienia ograniczeń lotniczych, zasadniczo jednak sprawa ta **została dla Niemiec bardzo pomyślnie załatwioną. Kontrola wojskowa** sojuszników w Niemczech też zostaje zniesioną. Za najważniejszą zdobycz obecnych obrad w Londynie Niemcy uważają **przyjście do skutku nowej konferencji w Paryżu w połowie lutego. Konferencja ta ma być dalszym ciągiem obrad w Locarno.**

Termin przyjęcia Niemiec do Ligi narodów

Londyn, 3 grudnia (AW). Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów przedstawione będzie **na posiedzeniu Rady Lig w Madrycie.** W marcu zwołane będzie **specjalne zgromadzenie Ligi Narodów, które zatwierdzi Niemcy w charakterze nowego członka Ligi.**

Angielska myśl poruczenia Polsce misji pośredniczenia pojednawczego pomiędzy Europą a Rosją

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 grudnia. Z Londynu donoszą: O godz. 4 popołudniu premjer **Skrzyński odbył godzinną konferencję z Chamberlainem.** W niezwykle **serdecznej** rozmowie ministrowie poruszyli wszystkie sprawy w związku z traktatami locarneńskiemi.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **omawiany był również stosunek do Rosji.** Jeden z miesięczników angielskich w ostatnim numerze wysuwa koncepcję, **ażeby Polska podjęła się roli pojednania Rosji z Europą.**

Chamberlain o wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów

Londyn, 3 grudnia (PAT). W dniu wczorajszym delegaci poszczególnych państw, znajdujących się w Londynie w związku z podpisaniem traktatów locarneńskich **odbyli szereg poufnych narad.** Co do przebiegu tych narad zachowywana jest **ścisła tajemnica.**

Prezydent ministrów Skrzyński wyjeżdża dzisiaj popołudniu z Londynu.

Prasa angielska dowiaduje się, że w związku ze sprawą rozbrojenia wyłoniła się sprawa **wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.** Cziczerin miał zażądać dania mu możności **wyjaśnienia tej sprawy** w rozmowach w Foreign Office. Chamberlain polecił odpowiedzieć mu, że Rosja stworzyła sama przeszkody **uniemożliwiające jej wejście do Ligi Narodów. Jednakże gdyby Rosja starała się usilnie pójść za przykładem Niemiec, to Chamberlain zgodziłby się na spotkanie z Cziczerinem.**

Cziczerin pojedzie do Londynu

Londyn, 3 grudnia (AW). Rząd angielski wyraził **swą zgodę na przyjazd Cziczerina do Londynu.** Cziczerin przybywa do Anglji w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Konferencja Skrzyńskiego z Cziczerinem w sprawie polsko-rosyjskiego traktatu handlowego

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 3 grudnia. Dzienniki donoszą, iż premjer Skrzyński w drodze powrotnej z Londynu **odbędzie w Paryżu konferencję z Cziczerinem, celem omówienia z nim podstaw zawarcia się mającego traktatu handlowego.** Cziczerin po kilkutygodniowej kuracji w południowej Francji i pobycie w Londynie **uda się do Warszawy, gdzie odbędą się przedwstępne rozmowy w sprawie zawarcia traktatu handlowego.**

Sanacja finansowa i gospodarcza Francji

Ogólne zarysy planu finansowego Loucheura

Paryż, 3 grudnia (AW). Minister finansów Loucheur opracował już tekst deklaracji, którą zamierza złożyć przed Izbą deputowanych. — Loucheur zamierza **powiększyć obieg banknotów do 7½ miljarda, nagromadzając przedtem zapasy dewiz dostatecznie dla stabilizacji franka** na czas dłuższy. W ten sposób zamierza on zapobiec dalszej zniżce kursu franka. **Przemysł i handel otrzymywać będzie szerokie kredyty.** Pożyczki zagraniczne, które Francja zamierza zaciągnąć, służyć będą **wyłącznie na potrzeby gospodarcze** i w żadnym wypadku nie będą obrócone na pokrycie potrzeb budżetowych.

Podwyższenie podatków o 20 do 100 procent we Francji

Paryż, 3 grudna (PAT). Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła bez żadnych poprawek **rządowy projekt finansowy.** Projekt przewiduje szereg nadzwyczajnych środków, przeznaczonych do zapewnienia skarbowi równowagi. Najistotniejszą częścią projektu jest **przyśpieszenie terminu płatności podatków bezpośrednich, oraz bardzo znaczne podwyższenie całego szeregu podatków, a więc podatku od zysków przemysłowych i handlowych o 50 proc.,** w porównaniu z wysokością dotychczasową, **podatku od dochodów kopalnianych o 100 proc., ogólnego podatku dochodowego o 20 porc., od dochodów od wszelkiego rodzaju walorów krajowych i zagranicznych,** losów loteryjnych oraz podatku przy przewłaszczeniu tytułu własności o 50 proc. Ogółem projekt przewiduje, że powyższe podwyższenie podatków przyniesie skarbowi **nadwyżkę 3 milj. fr.**

Apel Francji do zagranicy o pomoc

Paryż, 3 grudnia (PAT). Deklaracja rządu, w części dotyczącej sanacji finansów omawia też sprawę utworzenia **automatycznej kasy amortyzacyjnej.** Dalej w myśl deklaracji rząd zapowiada, że będzie kontynuował rokowania z państwami wierzycielami Francji w sprawie **konsolidacji długów,** przyczem ma przeświadczenie, że **kraje te wezmą pod uwagę sytuację Francji i zrozumieją konieczność współdziałania w akcji stabilizacji waluty francuskiej, albowiem w ten tylko sposób Francja będzie mogła wypełnić przyjęte zobowiązania.** Co się tyczy spraw zagranicznych, *to rząd nawskroś przeniknięty duchem* **Locarno,** zamierza przedewszystkiem jak najprędzej osiągnąć pomyślne rozwiązania wszelkich trudności w Maroku i w Syrji. Wreszcie deklaracja omawia sprawę **ubezpieczeń społecznych, powrotu do wyborów okręgowych jednomandatowych** itd. W końcu deklaracja podkreśla, że rząd przyjmuje na siebie **odpowiedzialność,** prosi zaś z kolei Izbę, żeby wzięła też na siebie **swoją część odpowiedzialności.**

Socjaliści przeciwko rządowemu projektowi finansowemu

Paryż, 3 grudnia (PAT). Grupa socjalistyczna parlamentu postanowiła **34 głosami przeciwko 29 głosować przeciwko rządowemu projektowi finansowemu.**

Izba deputowanych uchwaliła rządowi wotum zaufania

Paryż, 3 grudnai (PAT). Godzina 7.30 rano. Izba, która obradowała przez całą noc, prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad poszczególnemi artykułami projektów Loucheura. Po głosowaniu, dotyczącem przejścia do dyskusji szczegółowej, **przyczem wyrażono rządowi votum zaufania większością 175 głosów, Izba odrzuciła 362 głosami przeciwko 186 kontrprojekt Bokanowskiego,** który zmierzał do ograniczenia inflacji do trzech i pół miljarda franków. W dyskusji przed odrzuceniem tego wniosku przemawiali Bokanowski, Loucheur i Briand, który w przemówieniu, pełnem wstrząsających akcentów apelował do solidarności wszystkich Francuzów **w poniesieniu wszystkich ofiar jakich wymaga powaga chwili.**

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 26

Od rana do nocy Lala leży bezsilna na białych poduszkach, patrzy na swe ręce, wybielone i wychudzone do przeźroczystości, — czując swą niemoc ujęcia w karby rozpierzchłych myśli, które przeciekają, jak woda przez palce. Wraz z niemi, w bezsennych nocach, ciekną jej łzy bezsilne, sączące się nieprzerwanym, cichym nurtem, wilżąc włosy i poduszki, — bo ona nie ma na tyle sił, ani woli, by je otrzeć, — z niewyczerpanych, podziemnych źródlisk płynące.

— Wróć do mnie, o! Tchnienie me!...

Czuła, że tonie, ale nie w czystych, lazurowych głębinach, lecz w mętnej sadzawce, której muł zalepia jej gardło, że nie może ani krzyknąć, ani odetchnąć. I tak, powoli, grąży się w bagno, idzie na dno, z całą wewnętrzną świadomością.

Zatroskane oczy matki śledzą ją z miłością bez granic. Jej prośby zmuszają ją do przełykania niezliczonej ilości lekarstw, które lekarz przepisał, mimo, że sam wyznaje, iż nie wie, w czem leży istota choroby, robiącej tak szybkie postępy, a zgoła nieuchwytnej i wymykającej się wszelkiej djagnozie, — gdyż właściwie żaden organ nie był specjalnie dotknięty. Zdawało się poprostu, jakby organizm odmówił pełnienia funkcyj żywotnych, wskutek jakiejś negacji wewnętrznej.

Ona sama tylko wiedziała, gdzie leży źródło choroby. I znała jedynego lekarza, którego dłoń byłaby zdolną podźwignąć ją z łoża niemocy. W nędzy swej i boleści, wyciągała ku niemu dłonie — ale żadnem słowem nie wezwała go ku sobie.

Może wystarczyłoby słów parę, by do niej przyszedł i swą władną dłonią dźwignął z bezsiły.

Ale Lala nie przywołuje go, także dlatego, że gdyby się omyliła... gdyby nie przyszedł natychmiast — byłoby to więcej, niż jej półżywe serce znieść było w stanie. Do takiej próby nie czuła się zdolną.

„Jeśli zachować honor chcesz —
Nie proś o kroplę wody
Na siebie licz i w siebie wierz. —
Jeśli zachować honor chcesz...
Na każdym kroku wzdłuż i wszerz —
Spotkają cię zawody. —
Jeśli zachować honor chcesz
Nie proś o kroplę wody...“

Nie prosiła. Ale znalazło się inne lekarstwo. Matczyne serce sprawiło ten cud, matczyna boleść przywołała ją do życia, — z którego wymknęłaby się była tak bezopornie i niepostrzeżenie, jak oddech z piersi...

Pewnego razu, widok tej równie bezsilnej, a tak rozdzierającej w swej ciszy, boleści, — wstrząsnął nią i przeszył, jak rozpalonem żelazem. Jej nie wolno odejść — cokolwiek się stanie! Węzły, które łączyły ich istnienia, były daleko silniejsze, niż to się normalnie zdarzać zwykło, — splątane z sobą nierozerwalnie.

To było przesilenie. Powoli, powoli, Lala zaczęła wracać do życia. Milcząca i zrezygnowana na pozór, — w rzeczywistości senna a płonąca, jak lunatyczka, w swem podwójnem istnieniu, — stąpała po krawędziach wizji i rzeczywistości.

Znowu kwiaty uścielały jak dawniej, wąską, jednostajną ścieżkę jej codziennej egzystencji — i znowu, cichym nurtem, płynąć zaczęły nic nieznaczące wypadki i zdarzenia.

O Mithrze słuch zaginął.

Pomimo, że Lala udzielała się towarzysko tak niewiele, a zaabsorbowana zawodową pracą, tak mało mogła się oddawać twórczości czysto artystycznej, — była do pewnego stopnia znaną, — i to, od czasu do czasu, powodowało różnego rodzaju zaproszenia i propozycje, lub nawet odwiedziny ludzi nieznanych, a przeważnie wybitnych i interesujących.

Pewnego dnia, na fotelu radży, na poduszce z rysunkiem królewskiego słonia, zasiadał przy jej biurku, człowiek w sile wieku, średniego wzrostu i tuszy, szpakowaty blondyn o rysach wybitnie słowiańskich, wypukłych oczach jasnych za podwójnemi okularami, o twarzy, pokrytej jakby bursztynową maską, skórą spaloną gorącem słońcem Afryki.

Te oczy siwe, duże, wypukłe, o wzroku wysilonym, przebijającym podwójne szkła, białe i niebieskie, — mają dziwny wyraz roztargnienia i nieobecności. Patrząc na Lalę, przenikał przez nią, jak przez niematerjalną przeszkodę — i uciekał wzrokiem w niewiadomą dal.

Pozatem, całe obejście gościa, znamionuje człowieka wysoce kulturalnego, który wiele świata widział i niemało przeżył.

W istocie, jest to Polak, od młodości zamieszkały w Egipcie, obecnie od lat kilku, inżynier kierujący w Port Said'zie, przy budowie wielkiego kanału. Przybył on na krótki urlop do Europy i zużytkował ten czas na odwiedziny rodzinnego kraju.

To jeden ze zwiastunów, nadejść mającej ery przeobrażenia duchowego, którego pierwsze drgnienia dawały się już odczuwać w atmosferze, acz przez nieliczne jednostki. Ktoś zawiadomił go, że Lala jest jedną z nielicznych, interesujących się temi kwestjami — i zapragnął to sprawdzić.

Gdyby to było w innym momencie psychicznym, Lala niewątpliwie zajęłaby się szczerze nieoczekiwanym gościem i nie opuściłaby z pewnością sposobności interesujących rewelacyj, ani czynnej roli we wspólnem dziele, na którą liczył i do której przybył ją zaprosić.

Ale chwila była źle wybraną i zaraz na wstępie musiał odczuć jej bierny opór.

Lala odpowiadała leniwie:

— Wiem, że uczucia są niczem, a świadomość wszystkiem, — że dla ducha niema nic złego ani dobrego, lecz jest tylko gra świateł i cieni. Niebezpieczne te zasady należy ukrywać przed tłumem, ponieważ ich moc rozniosłaby świat.

Gość spojrzał na nią z niejakiem zdumieniem, wywołanem może głównie kontrastem tego światoburczego oświadczenia, a leniwą i niechętną obojętnością, z jaką zostało wypowiedziane. Popatrzył na nią bacznie, z ponad podwójnej barwy szkieł.

— Pani wie bardzo wiele...

— Wiem — rzekła zimno. — Wiem również, jaką drogą iść należy i jestem pewną, że prędzej czy później, siłą wewnętrznego faktu, znajdę się sama na tej ścieżce, którą ogarniam pełnem pojęciem, — lecz na którą wejść jeszcze — nie chcę!

Zastanowił się chwilę.

— Rozumiem ten stan. Pochłania panią życie, w którego środku stoisz. Żal mi pani o tyle, że przedłużasz drogę, którą znając, można skrócić. To tak, jak gdyby stojąc u stóp piramidy, na którą wejście stanowi cel naszego przybycia, traciło się czas na okrążanie wokół jej podstawy, wracając wciąż do punktu wyjścia. Ale drogi życia są różne, i być może, że nic nie da się przyspieszyć...

— A pan stanął już poza życiem?

— Tak — rzekł prosto — i opowiedział jej pokrótce własne dzieje.

(C. d. n.)

Pieśń polska na Bałkanie

Następne dwa dni spędzamy w wagonie, w drodze do Konstantynopola. Odrazu od granicy bułgarskiej odmienia się i przyroda i ludzie. — Puste, niezasiane obszary, pozbawione większych rzek i bezdrzewne o lekko falistej ziemi, po której snują się tylko liczne stada brązowych przeważnie baranów, czasem osłów i wielbłądów. Napisy wyłącznie tureckie na stacjach, porozumiewanie się przeważnie... na migi, brak pieniędzy tureckich i żywienie się po drodze prawie wyłącznie winogronami i melonami (albowiem przysmaki baranie powszechne w Turcji, dalekie są od naszego smaku) — to wszystko czyni na nas wrażenie, jakbyśmy »w jassyr wzięci« wywożeni byli na nieznane wygnanie.

Dopiero, kiedy z nudów zabraliśmy się do studjowania hymnu tureckiego (raczej pieśni wojennej) zbliżają się do nas inteligentniejsi Turcy i przy pomocy francuszczyzny wyuczają nas właściwej wymowy tekstu i pokazują uśmiechnięte twarze. Późnym wieczorem błysnęło coś z prawej strony jazdy. To tafla wspaniałego jeziora, a wkrótce później otwarła się toń morza Marmara, świecącego nam odtąd stale aż do Carogrodu. Znużenie znika, nikt już spać nie chce, o głodzie zapomnieliśmy i cieszymy się jak dzieci, bo dojeżdżamy do »perły europejskiego wschodu«! Nic nam to, że prócz sekretarza konsulatu polskiego p. Bielińskiego nikt nas uroczyście nie witał, żeśmy nie wysłuchali żadnej powitalnej muzyki ani hymnu polskiego o dziwnym zawzięczym rytmie i małe w tem zmartwienie, że: »podobno bilety na koncert nieświetnie idą«, bo jesteśmy dumni, że należymy do nielicznej garstki Krakowian, którzy byli w stolicy państwa Ottomańskiego.

Dwa pełne dni poświęcone były zwiedzaniem tego jedynego chyba na świecie miasta, gdzie łączy się świat dawnej kultury wschodu, bądź co bądź imponującej poezją minaretów w Stambule z pseudokulturą zachodu, która wybudowała tu portowe przedmieście Galata i dzielnicę blichtrtu europejskiego Pera. Morze Marmara łączy się pod miastem z morzem Czarnem cieśniną Bosforu, kołeczącą mieszkańców widokiem uroczych wysp »Książęcych« od południowego wschodu, a od północnego zachodu głęboką na 50 metrów zatoką zwaną »złotym Rogiem«. Na wschodzie patrzy na ciebie małoazjatyckie miasto Skutari i dalekie wzgórza największej części świata. Tam w oddaleniu kilkugodzinnem jest droga Polakom siedziba osiedleńców naszych we wsi Adampolu, założonej niegdyś (przed 80 latami) przez ks. Czartoryskiego, a utrzymującej dotąd niezmiennie kulturę polską roli i nieskażony język rodzinny.

Z wszystkich wrażeń w tem mieście najsilniejsze dla mnie pozostaną te, jakich doznałem wszedłszy do prawiątyni chrześcijańskiej, do monumentalnej bazyliki króla Justyniana: świątyni »Aja Sofia«, zwanej popularnie: »św. Zofja«. Ogrom budowli, bogactwo mozajkowych ozdób, niepojęta rozpiętość środkowej kopuły przytłacza widza i upokarza, a ślady krzyżów i postaci aniołów, które niedość udolnie przerobiono na fantastyczne arabeski, wytwarzają jakiś nastrój niesamowity, którego nie przygłuszą świetności muzeum Ottomańskiego, pełnego wspaniałych wykopalisk greckich, ani barwność i hałaśliwość bazaru w Stambule, tureckich »Sukiennic« o nieprawdopodobnej ilości... kilku tysięcy małych sklepów, w których można się naoczyć targować, płacąc w końcu o 300 procent mniej.

Wrażenia samego miasta i okolicy zacierają mi dziś zupełnie prawie wspomnienie koncertu, na którem chłodną z początku publiczność zdołaliśmy znów zjednać sobie aż do kilku bisów. Z pierwszego rzędu padły na nas bukieciki kwiatów, rzucone rączką nadobnej niewiasty młodej, która zdradziła się potem, że jest Polką. Przedsiębiorca koncertowy p. Arditi otwiał nas do wyjazdu drugiego koncertu, ale twarda konieczność kazała nam opuścić z żalem piękne miasto, znikające obecnie fezy i odsłaniające się coraz bardziej nadobne twarze Tureczynek.

(Dok. nastąpi). B. Wallek-Walewski.

Choroba Reymonta

Z Warszawy donoszą 2 bm.:

Stan zdrowia Władysława Reymonta jest w dalszym ciągu **ciężki.** Dzięki energicznym zabiegom lekarskim, a szczególnie zastrzyknięciom, nastąpiło wczoraj pewne polepszenie. — **Dziś jest nieco lepiej, ale w każdym razie stan jest poważny.** Z polecenia ministra Raczkiewicza jeden z wyższych urzędników ministerstwa dowiaduje się stale o stanie zdrowia chorego pisarza.

Warszawa, 3 grudnia (AW). **Stan zdrowia Wł. Reymonta jest nadal poważny.** Pewne polepszenie zaznaczyło się wczoraj wieczorem. Puszczenie krwi(?) zdołało usunąć wodę z płuc i spuchliznę nóg. Chory odżywiał się wczoraj kefirem.

Po południu przyjął wczoraj sakramenta św. W nocy odbyło się konsyljum dra Gluzińskiego i Michalskiego, **które stwierdziło pewne polepszenie.** Do godz. 1 w nocy stan zdrowia nie uległ pogorszeniu.

Zaopatrzenie Krakowa w mąkę i chleb

Niebezpieczeństwo braku mąki i chleba w Krakowie, jakie jeszcze wczoraj zagrażało ludności naszej, prawdopodobnie zostanie usunięte. W każdym razie na najbliższe dnie Kraków zaopatrzony będzie **w dostateczną ilość zboża.**

Wczorajsza konferencja, w tej sprawie zwołana przez p. wojewodę Kowalikowskiego, w której wzięli udział reprezentanci gminy z wiceprezydentem Rollem, dalej przedstawiciele producentów rolnych, młynarzy, konsumentów i prasy, wykazała, że cała sprawa jest zagadnieniem **walutowem.** Producenci żądają za zboże **ceny w dolarach** i nie są w stanie — jak utrzymują — udzielić młynarzom kredytu, młynarze zaś na takich warunkach nie mogą nabywać zboża. Gmina również nie może przyjść z pomocą młynarzom, gdyż nie posiada odpowiednich funduszów. Młynarze okazali gotowość przyjścia ludności z jak największą idącą pomocą i zobowiązali się przyjąć zboże do przemiału bezinteresownie, byleby tylko utrzymać ruch w młynach, gdyż zamknięcie ich powiększyłoby zastępy bezrobotnych.

Producenci twierdzili, że zboża nie posiadają, gdyż większą część już sprzedali handlarzom, którzy niewątpliwie je jeszcze posiadają w swoich magazynach, albowiem jest rzeczą nieprawdopodobną, aby w pierwszych dniach grudnia w państwie mogło braknąć zboża.

Ostatecznie konferencja dała pomyślny wynik. Producenci, zrzeszeni w związkach ziemiańskich i syndykatach rolniczych, postanowili ściągnąć od swoich członków z dalszych powiatów zboże, które przyjdzie pod adresem i na rachunek gminy — młynarze zaś przemielą bezinteresownie, tak, że w zaopatrzeniu ludności w mąkę i chleb **nie będzie przerwy.**

To są naturalnie tylko środki doraźne. Dlatego też zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Przedstawiciele producentów rolnych, młynarzy, konsumentów, województwa, gminy i prasy, zwracają się do rządu z żądaniem wstrzymania na okres przejściowy aż do stabilizacji złotego eksportu zboża z całego państwa, o ile to niemożliwe, to z województw małopolskich, kieleckiego i lubelskiego. 2) Rząd udzieli natychmiast za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego gminie m. Krakowa kredytu w odpowiedniej wysokości na zakup zboża.

Obie te rezolucje p. wojewoda natychmiast telefonicznie przesłał do Warszawy.

Równocześnie gmina miasta Krakowa wydała **zakaz wywozu zboża i mąki z Krakowa,** a to celem stwierdzenia zapasów tych artykułów w obrębie miasta.

Zaznaczyć dalej musimy, że w Krakowie znajduje się poddostatkiem mąki ciemniejszej na wypiek tak zwanego chleba morawskiego, którego jednak ludność nasza nie chce kupować. Jest to niesłuszne, gdyż chleb ten jest bardzo zdrowy, a ponadto, gdy miastu grozi z rozmaitych przyczyn brak mąki i chleba, każdy rodzaj pieczywa, o ile jest naturalnie pożywny i nieszkodliwy dla zdrowia, powinien być chętnie przyjmowany. — Lepszy przecież taki chleb, niż głód.

AKCJA KOMISARZA RZĄDU P. OSTROWSKIEGO W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą:

Komisarz rządu miasta Krakowa, dr Ostrowski, wraz z drem Wielgusem i posłem Mianowskim był przyjęty wczoraj przez ministra Raczkiewicza w sprawie sytuacji, jaka się wytworzyła w Krakowie na rynku mącznym, gdyż producenci żądają zapłaty za mąkę w efektywnych dolarach.

Delegaci domagali się od rządu natychmiastowej interwencji w tej sprawie.

Minister Raczkiewicz oświadczył, że rząd natychmiast wyda odnośne zarządzenia **w jak najostrzejszej formie,** skierowane przeciw **spekulantom,** a następnie zadecyduje, czy ma przeciwdziałać ewentualnej spekulacji przez udzielenie gminom **pewnych kredytów na zakup mąki,** czy też przez uruchomienie na jakiś czas zapasów wojskowych.

ILE ZAPASÓW MĄKI POSIADA KRAKÓW?

Na zarządzenie władz wojewódzkich, organa policji państwowej przeprowadziły w dniu wczorajszym na terenie miasta Krakowa rewizję po magazynach, piekarniach i sklepach za zapasami mąki. Stwierdzono, że w Krakowie istnieje 118 wagonów zboża i mąki.

KRONIKA

Kraków, 3 grudnia.

Władze rządowe przeciw lichwie walutowej

Województwo krakowskie komunikuje:

Nieuzasadniony pod żadnym względem sytuacją gospodarczą państwa spadek złotego, wywołuje wśród ludności panikę. Tymczasem nasze życie ekonomiczne nie jest uzależnione od wartości dolara, a produkcja krajowa pokrywa w zupełności wszelkie zapotrzebowanie. Posiadamy tylko znikomą ilość towaru zagranicznego za pozwoleniem rządu, która to jednak ilość żadną miarą nie może zaważyć na kształtowaniu się nowych stosunków gospodarczych.

Władze zaobserwowały, że niektórzy kupcy, licząc się z dalszą zniżką złotego, kalkulują towary w walutach zagranicznych, przez co zmieniają ceny nieraz z godziny na godzinę, a w pewnych wypadkach odmawiają sprzedaży towaru i zaległości pieniężne usiłują dłużnikom waloryzować. Ponieważ tego rodzaju manipulacje nie mają żadnego uzasadnienia, przeto województwo krakowskie wzywa kupców, by trzymali się uczciwej kalkulacji kupieckiej, opartej wyłącznie na walucie złotowej, nadto, by towaru, posiadanego na składzie, nie ukrywali i uwidaczniali ceny na wszystkich artykułach powszechnego użytku.

Komunikat kończy się apelem do społeczeństwa, by nie poddawało się gorączce, sztucznie wywołanej, ale zachowało spokój i równowagę i o każdym wypadku stwierdzonym nieuczciwości kupców, donosiło władzom, które będą bezwzględnie tępić wszelkie objawy lichwy i spekulacji.

Warszawa dopłaca do każdego widza operowego 15 zł

Z Warszawy donoszą:

Podczas rozważania deficytu teatrów miejskich przez magistracką komisję budżetową, zwrócono uwagę na okoliczności następujące: Ze wszystkich teatrów miejskich, najbardziej deficytową jest opera. Jej niedobór, według pierwotnego preliminarza na rok 1925—1926, obliczony był w ten sposób, że, przyjmując, iż w roku 1925—1926 frekwencja nie będzie mniejsza, niż w roku 1924—1925 (181.000 płatnych widzów), do każdej osoby, która wykupi bilet do opery, miasto dokładać będzie 15 złotych. Zważywszy, że ze względu na stan gospodarczy, frekwencja w roku bieżącym jest znacznie mniejsza, niż w roku zeszłym, przyjąć można, że suma 15 złotych wyniesie w rezultacie całych 20 złotych, a może nawet więcej. W takich warunkach opera wcześniej, czy później, upaść musi, jeżeli nie będzie przedsięwzięta daleko posunięta oszczędność.

Obecny stan rzeczy nie może być dłużej utrzymany. Radykalna sanacja jest konieczna dla utrzymania samej placówki.

7 rocznica zrzeszenia wszystkich krajów Jugosławji

Z Belgradu donoszą:

Z okazji 7 rocznicy zrzeszenia wszystkich krajów Jugosławji odbyły się tutaj jakoteż w innych miastach Jugosławji wielkie uroczystości. W Belgradzie był król wraz z członkami gabinetu, rodziną królewską oraz z ciałem dyplomatycznem obecny na mszy świętej w katedrze.

UROCZYSTOŚCI W AKADEMJI GÓRNICZEJ. Uroczyste otwarcie roku szkolnego na Akademji górniczej w Krakowie odbędzie się w dniu 7 bm. Uroczystość poprzedzi o godzinie 10 msza święta w kościele św. Barbary. O godzinie 11 w gmachu Akademji imatrykulacja uczniów, poczem nastąpi sprawozdanie za rok 1924—1925 i przemówienie rektora dra inżyniera Jana Krauzego. Następnie wykład inauguracyjny prof. inżyniera Chromińskiego pod tytułem: „Najnowsze prądy w rozwoju techniki cieplnej".

Stowarzyszenie studentów Akademji górniczej urządza obchód święta górniczego św. Barbary w dniu 7 bm., połączony z efektownym pochodem wieczorem przez miasto, bankietem i balem reprezentacyjnym w salach Starego Teatru. Podczas bankietu odbędzie się tradycyjny „Skok przez skórę", czyli pasowanie młodszych studentów Akademji górniczej przez starszą generację inżynierów górniczych na przyszłych współpracowników w zawodzie i przyjęcie ich do swojego grona. Bal, pełen niespodzianek, będzie świetną inauguracją zabaw zbliżającego się sezonu zimowego.

GOŚCIE WŁOSCY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyli Salvatore Cantalupo i dr Lodovico Gatti, profesor wszechnicy genueńskiej. Obydwaj gorący i szczerzy wielbiciele naszego narodu, a dr Gatti, oddał wielokrotnie usługi jeńcom naszym w obozie w Genui.

PODROŻENIE PIECZYWA W KRAKOWIE. Piekarze krakowscy podnieśli ceny pieczywa. Bułka podrożała o 2 grosze, 2-kilowy bochenek chleba o 12 groszy.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE NIE ZMIENIŁY SIĘ. Komisja lokalna dla badania zmiany kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i organizacyj robotników na posiedzeniu swojem w dniu 2 bm. ustaliła, iż w miesiącu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem 1925 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, nie zmieniły się.

URZĄD MIAR PRZENIÓSŁ SWOJE BIURA I PRACOWNIE TECHNICZNE z ulicy Szujskiego l. 1, oraz z ulicy Lubicz l. 40 na ulicę Kanoniczą l. 17, telefon Nr 3.500.

ZAPISKI POLICYJNE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Gawińskiego, dozorcy domu przy ulicy Konfederackiej i skradli walizę z garderobą.

Na szkodę kapitana 8 pułku ułanów, Standy i jego ordynansa, Leona Szczęsnego, skradli nieznani sprawcy garderobę, wartości 300 złotych.

Felicji Jutrzence skradziono z jej sklepu przy ulicy Estery l. 16 pudło z garderobą.

Michałowi Nockowi skradziono przy okienku Nr 2 w kasie skarbowej jedną paczkę banknotów 5-złotowych w łącznej kwocie 500 złotych.

Władysławowi Konopkowi skradziono rower, wartości 260 złotych.

Z kraju i ze świata

WYPŁATA PENSYJ KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI". „Polska Zbrojna" donosi: Ministerstwo skarbu wstawiło w swój budżet grudniowy odpowiednie kredyty na wypłatę zaległych z roku 1922 pensyj dla kawalerów orderu „Virtuti militari", wobec czego należy spodziewać się tej wypłaty jeszcze w grudniu.

ODZNACZENI KRZYŻEM ZASŁUGI LITWY ŚRODKOWEJ I ODZNAKĄ HONOROWĄ WOJSK LITWY ŚRODKOWEJ winni się zgłaszać po odbiór dyplomów w inspektoracie armji Nr 2 w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 11) u porucznika Jana Jawicza.

ODZNACZENIE MAJORA ROMANISZYNA. — Prezydent Rzeczypospolitej nadał polskiemu komisarzowi granicznemu międzynarodowej komisji delimitacyjnej, majorowi Bronisławowi Romaniszynowi, order „Polonia Restituta".

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE. — Z Warszawy donoszą: Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania, ustaliła, że wzrosły one w Warszawie w listopadzie w poówwnaniu z październikiem o 3 procent.

UNIWERSYTET PALESTYŃSKI I ULGI WOJSKOWE. Z Warszawy donoszą: Na mocy decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych uniwersytet palestyński został zaliczony do wyższych uczelni, których słuchacze mają prawo do korzystania z ulg i odroczeń, wymienionych w ustawie o służbie wojskowej w Polsce.

KOMISARZ RZĄDOWY W CHRZANOWIE. Wojewoda krakowski rozwiązał reprezentację gminną w m. Chrzanowie oraz gminach podmiejskich Kościelec i Kąty i ustanowił tam tymczasowy zarząd gminny. Kierownictwo zarządu powierzył do czasu przeprowadzenia wyborów Rady gminnej powiększonego miasta Chrzanowa komisarzowi rządowemu, radcy Konstantemu Starosolskiemu, zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w krakowskim urzędzie wojewódzkim.

OSZUSTWA B. SEKRETARZA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Związek robotników rolnych i leśnych na okręg przemyski uwiadomił policję przemyską, że w tamtejszym powiecie uwija się niejaki Br. Lesikiewicz, który przez 3 miesiące wykonywał funkcje tego związku na powiat lwowski, babrecki i żółkiewski, poczem za oszustwa został usunięty. Leskowicz nie oddał legitymacji, lecz, skradłszy znaczną ilość blankietów z pieczęcią i podpisem prezesa Związku, Rom. Tyczki, w dalszym ciągu od robotników pobierał wkładki i to w wysokości wyższej, wyłudzał dobrowolne datki rzekomo na rzecz Związku, wreszcie brał łapówki od ziemian za rzekome patrzenie przez palce na niedotrzymywanie umowy z pracownikami rolnymi.

BRIAND KANDYDATEM DO NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA. Dzienniki angielskie twierdzą, że Briand upatrzony jest jako najbliższy kandydat do nagrody pokojowej Nobla.

KIPPLING ZACHOROWAŁ. Jak donoszą z Londynu, znany pisarz angielski, Kippling, zachorował na zapalenie płuc. Stan jego wzbudzał obawy początkowo, jednakże obecnie lekarze sądzą, że pacjent odzyska zdrowie, atoli choroba będzie przewlekła.

BRIAND MARZY O STANACH ZJEDNOCZONYCH EUROPY. Jednemu z dziennikarzy angielskich oświadczył Briand przed wyjazdem z Londynu: Jestem już starym człowiekiem, spodziewam się jednak dożyć dnia, w którym urzeczywistnione będą Stany Zjednoczone Europy.

KRASSIN POWRÓCIŁ DO ZDROWIA. A. W. donosi z Moskwy: Krassin po dwutygodniowej kuracji powrócił do pracy. Wygłosił on przed dwoma dniami referat o ulepszeniach technicznych w Rosji. Wyjazd Krassina za granicę nie jest przewidywany.

ORKAN, połączony z deszczem, wyrządził na wybrzeżu Florydy wielkie szkody. Podczas zawalenia się domu w miejscowości Davis, zostały cztery osoby zabite a 18 jest rannych.

KOMUNIŚCI W JAPONJI. Z Tokio donoszą: Pierwsze założone tutaj stronnictwo proletarjackie zostało, natychmiast po ukonstytuowaniu się, rozwiązane przez ministra spraw wewnętrznych z uzasadnieniem, że okazuje tendencje komunistyczne.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 3 bm., o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozof. (ulica św. Anny 12, parter), profesor uniwersytetu wileńskiego, dr Feliks Koneczny, wygłosi odczyt pod tytułem: „Stosunek praw świata fizycznego do duchowego". Goście mile widziani.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W sobotę, 5 b. m., o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego obchód św. Mikołaja dla dorosłych. W programie gry towarzyskie, tańce i niespodzianki. **Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 2 złote, akad. 1 złoty.**

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro odbędą się dwa przedstawienia popołudniowe po cenach, zniżonych o 50 procent: dziś potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", jutro Pirandella fascynujący dramat „Żywa maska", czyli „Henryk IV". W sobotę wystawia p. Ryszard Ordyński przepiękną komedję angielską „Pocałunek Kopciuszka" („A kiss for Cinderelle") Jamesa Barrie, niegraną dotąd na scenach polskich. Komedja ta, pełna naprzemian scen uczucio-

wych i rzewnych, to znów humorystycznych, zyska niechybnie u nas taki sam sukces, jak w Ameryce i Anglji, gdzie jej przedstawienia liczyły się na tysiące. P. Ordyński odbywa jednocześnie próby z głośnego angielskiego dramatu średniowiecznego „Ktobądź“ (Everyman), spolszczonego przez Jarosława Iwaszkiewicza.

Niedziela, 6 b. m., po południu: „Sułkowski“; wieczorem: „Pocałunek Kopciuszka“.

POŻEGNALNY WYSTĘP K. ADWENTOWICZA I JANINY NOSARZEWSKIEJ W „BAGATELI“. Dzisiaj, we czwartek 3 bm., odbędzie się pożegnalny występ Karola Adwentowicza i Janiny Nosarzewskiej, którzy wystąpią w komedji Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante“. W piątek, 4 bm., „Królowa przedmieścia“ Kontantego Krumłowskiego.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W „BAGATELI“. Silne zainteresowanie wizytą św. Mikołaja w „Bagateli“, który w sobotę po południu po odegraniu prześlicznej baśni scenicznej ze śpiewami i tańcami pod tytułem: „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię“... zejdzie na widownię, aby obdarzać dziatwę podarkami — zaznacza się w silnym pokupie na bilety. Każde dziecko otrzyma bezpłatnie piękny podarek, ponadto na każdem przedstawieniu tej pięknej baśni będą rozlosowane wśród młodocianych widzów trzy cenne premje.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W piątek, 4 bm. i dni następnych oryginalna radjo-operetka „Radjo panna“. W sobotę po południu po cenach zniżonych po raz ostatni w tym sezonie „Kochanka premjera“, wieczorem „Radjo-panna“. W niedzielę po południu i wieczorem „Radjo-panna“.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się widowiska „Tylko dla dorosłych“.

CHÓR UKRAIŃSKI POD BATUTĄ DYMITRA KOTKI, który odbywa obecnie wielkie tournee koncertowe w Polsce, wystąpi w naszem mieście dwukrotnie, a to: 11 i 14 bm. w Starym Teatrze. Zespół ten, który w ubiegłym sezonie dał się poznać w Krakowie tylko w składzie męskim, koncertować będzie tym razem w składzie mieszanym i wykona program, obejmujący dumki, psalmy, kolendy i piosenki ludowe. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W STARYM TEATRZE. Staraniem komitetu, z p. prof. Tadeuszem Szumańskim na czele, odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę, 5 bm., o godzinie 4 po południu wspaniała uroczystość św. Mikołaja, z nader urozmaiconym programem. Bilety do nabycia przez cały dzień u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8, oraz od 6—8 wieczorem przy kasie Starego Teatru, gdzie też w tym czasie codziennie przyjmuje podarki dla dzieci p. prof. Szumański, kierownik uroczystości.

ZYGMUNT DYGAT, znakomity pianista, o którym prasa paryska pisze, że gra jego jest potężna bez brutalności, pełna siły, ale nie ostra, wreszcie wykwintna bez cienia afektacji“, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 6 bm., w Starym Teatrze.

KONCERT JUANA MANENA, słynnego skrzypka hiszpańskiego, którego prasa zagraniczna porównuje jedynie z Kreislerem, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, 13 bm.

KONCERT KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO. Bilety na zapowiedziany koncert, który odbędzie się 8 bm. w Starym Teatrze, są już do nabycia w firmie Lipski, Kraków, ul. Sławkowska l. 8. Ceny biletów od 1—5 złotych.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 4 b. m.: „Żywa maska“, czyli „Henryk IV“ (ceny zniżone).

Sobota, 5 b. m.: „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek, 4 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Radjo-panna“.

Z wędrówek po kinach krakowskich

Kina Uciecha: „Matka“. — Kino Nowości: „Z rąk do rąk“ i „Francuska lalka“.

Amerykańskie kino posiadło wielki sekret teatralny (nie wiem, czy posiadły go także amerykańskie teatru) — ten mianowicie, że każda twarz ludzka jest interesująca, a nie tylko banalnie ładna lub wyjątkowo „charakterystyczna“. Dzięki temu amerykańscy artyści filmowi są tak niesłychanie „życiowi“, a kinoteatr amerykański rozporządza o wiele większą galerją typów ludzkich, niż film europejski, operujący „regularnemi pięknościami“, i bardziej też jest zbliżony do realistycznej „prawdy“ ,zawsze miłej, szerszej sferze niezepsutych widzów.

A teraz drugi jeszcze sekret, zdobyty przez amerykańskie wytwórnie: potrafiły one wyprodukować typ filmu ,wysoce moralnego, nawet moralizatorskiego, który mimo to interesuje i głęboko wstrząsa widza. Gdy obecnie film amerykański zapanował nad królewskim ekranem, wytworzyło się dziwne odwrócenie ról: przed dziesięciu laty obawiano się, że kino będzie narzędziem demoralizacji — a filmowa produkcja europejska przeważnie usprawiedliwiała te obawy — i wskazywano na szlachetną rolę teatru. Dzisiaj w teatrach aż zbyt często idą rzeczy bardzo drażliwe i nieprzyzwoite, a kino jest nieraz arcymoralne...

Obie wyżej wymienione cechy i „sekrety powodzenia“ amerykańskiego kina łączy film „Matka“ wytwórni Foxa. Utwór zajmujący o tendencji szlachetnej, skomponowany z wielką znajomością sztuki ekranu i artystyczną umiejętnością. Grająca w niej rolę „matki“ Mary Carr, to rzeczywiście artystka wysokiej miary i najwyższej umiejętności aktorskiej — we wszystkich zaś pozostałych wykonawcach ma pierwszorzędnych partnerów. Całość filmu trzyma się świetnie od początku do końca.

Kino „Nowości“ bieżący program uposażyło niezwykle hojnie, bo aż w dwa filmy — dramat i komedję. Oba również amerykańskiej prowenjencji, z Glorją Swanson i Mac Murray. Dramat „Z rąk do rąk“ przeprowadza w sposób interesujący piękną dziewczynę przez szereg pokus — i radośnie się kończy, bogato i z zadowoleniem potrzeb serca. Komedja zaś, w której perypetje „francuskiej lalki“, czyli paryskiej piękności, w Nowym Jorku, toczą się żwawo, zajmująco, malowniczo i wesoło, kończy się właściwie nie tak pomyślnine — gdyż „francuska lalka“ za oceanem traci ukochanego „od serca“, a znajduje tylko męża-miljardera. Ale ponieważ to lalka... (stm.).

Odczytanie sensacyjnych zeznań Olszańskiego w policji berlińskiej

Jak Olszański przygotowywał zamach?

Lwów, 3 grudnia.

Przesłano sądowi, złożone w policji berlińskiej zeznania Olszańskiego zawierały w dalszym ciągu następujące szczegóły:

Dnia 5 września przyszedł do mnie — zeznaje Olszański — wierny mi »towarzysz« **i wręczył mi bombę,** którą miałem rzucić pod auto, względnie powóz Prezydenta. Bomba miała kształt walca z dwoma zapalnikami. Olszański zawinął ostrożnie bombę w papier tak, że wyglądała jak pakunek. Nadto wręczył Olszańskiemu rewolwer 7-mio strzałowy. Omówili też obaj sposób rzucenia bomby.

Olszański opowiada wędrówki swoje po mieście w dniu przyjazdu Prezydenta. Wreszcie poszedł na ul. Kopernika i stanął **pod kawiarnią de la Paix** i umieścił się w tłumie półtora do dwóch kroków **przed latarnią na lewo.** Obok latarni stał stary żyd w chałacie, na prawo stało dwóch mężczyzn. Kobiet nie widział. W chwili gdy nadjechał orszak Prezydenta, **rzucił Olszański bombę między konie i powóz.** Efektu rzuconej bomby nie widział. Z rewolweru nie mógł strzelić do Prezydenta, bo zasłoniła go eskorta. Wtedy cofnął się wstecz i spokojnie oddalił się z miejsca zamachu.

Olszański opowiada, że przez nikogo nie wstrzymywany, doszedł przez ul. Sykstuską, Kościuszki i 3 Maja do Ogrodu Pojezuickiego. Tutaj zauważywszy, że jakiś pan go śledzi, wpadł do krzaków i ubrał się w płaszcz.

Ominąwszy różne niebezpieczeństwa, przenocował Olszański we Lwowie, po czem, następnego dnia, przez Przemyśl wyjechał do Chyrowa do rodziców, którym o zamachu nic nie wspomniał. Gdy złożył egzamin poprawczy w gimn. przemyskiem 10 września, zlecił mu komendant ukr. organizacji okręgowej, **aby natychmiast wyjechał za granicę** i wręczył mu na wyjazd fundusze. Przed wyjazdem upewnił się, że organizacja ukr. uczyni **wszystko, aby od Steigera odwrócić** podejrzenie dokonania **przez niego** zamachu. Wyjechał tedy do Tarnowskich Gór, skąd piechotą dotarł do Bytomia.

Po odczytaniu tego aktu, zażądał **dr Grek,** aby prokurator **cofnął cały akt oskarżenia,** ewentualnie aby Trybunał zbadał zeznania Olszańskiego. Prokurator oświadczył, że wysnuje konsekwencje z zeznań Olszańskiego, lecz w dalszym ciągu **popierać będzie akt oskarżenia. Bohaterów w rodzaju Olszańskiego jest więcej.** W jednem z więzień niemieckich Ukrainiec **Kuczyński** przyznawał się także do zamachu.

Trybunał oświadczył, że zastanowi się nad wnioskami obrony i prokuratora.

Na tem przerwano rozprawę.

Nowy wykonawca zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 3 grudnia. Rozpiętość momentów sensacyjnych jest w procesie Steigera, zdaje się, **nieograniczona. Nastroje zmieniają się tu jak na giełdzie. Prokurator uderza w Steigera przy pomocy Pasternakównej — obrona przeciwstawia jej Francozową.** Prokurator atakuje silniej przy pomocy Loedłowej — obrona wystawia przeciw niej Orlicką. Prokurator wskazuje jako winowajcę **Steigera** — obrona przeciwstawia mu jako winowajcę **Olszańskiego.** Prokurator **dowodzi na to, że Olszański jest fałszywym bohaterem,** a na dowód tego przedkłada zeznania drugiego »bohatera«, który tak jak Olszański przyznaje się do zamachu. Ten nowy »bohater« nazywa się **Jan Kuczyński,** student z Krakowa, **mówi po polsku, po francuski i słabo po niemiecku. Tak jak Olszański, przyznał się do zamachu w Bytomiu z okazji przekroczenia granicy polsko-niemieckiej, tak Kuczyński zeznaje w policj w Opolu, przy takiej samej okazji, że popełnił zamach na Prezydenta Wojciechowskiego.**

W związku z tem prokurator domaga się od trybunału odczytania aktów głównej komendy policji w Katowicach, odnoszących się do Kuczyńskiego.

Taki jest stan faktyczny w 40 dniu rozprawy.

Na wstępie dzisiejszego przewodu sądowego ogłasza przewodniczący trybunału uchwałę co do wniosków, postawionych w dniu poprzednim **przez obronę.** Wniosek domaga się przeprowadzenia badań odnośnie do punktów, poruszonych w zeznaniach Olszańskiego, aby w ten sposób zyskać pewność, że wszystkie zeznania Olszańskiego sąprawdz iwe. **Odmowne załatwienie wniosków obrony** motywuje przewodniczący trybunału tem, że szereg szczegółów, podanych przez Olszańskiego, a podkreślonych przez obronę mógłby wprawdzie być dowodem, że Olszańskie znajdował się istotnie 3, 4 i 5-go września z. r. we Lwowie, **ale nie jest jeszcze dowodem, że on istotnie dokonał zamachu.**

ZATARG OBROŃCY POSŁA ŚMIAROWSKIEGO Z PRZEWODNICZĄCYM TRYBUNAŁU.

Wobec powyższego oświadczenia zabiera głos w imieniu ławy obrońców **poseł Śmiarowski** i z dużym patosem wygłasza do pewnego stopnai krytykę postępowania prokuratora, który po odczytaniu zeznań Olszańskiego **nietylko nie cofnął z urzędu aktu oskarżenia, ale przeprowadza kontrakcję, przy pomocy Kuczyńskiego,** domagając się od trybunału odczytania jego zeznań. Poseł Śmiarowski dowodzi, że zeznania Olszańskiego są tak żywe i szczegółowe, is żtanowić powinny prawdę materjalną przekonywującą, podczas gdy zeznania Kuczyńskiego są pod względem treści bezwartościowe.

Wystąpienie posła Śmiarowskiego doprowadziło dwukrotnie **do zatargu z przewodniczącym trybunału,** który protestuje przeciw temu, że obrońca nie trzyma się przepisów ustawowych i zarządzeń trybunału i że uprzedza swojem przemówieniem wypadki, mówiąc przedwcześnie o niewinności Steigera, a przedewszystkiem ponieważ odbiega od wniosku, jaki zamierza **motywować. Agresywny ton posła Śmiarowskiego wywiera ujemne wrażenie.**

Poseł **Śmiarowski** po dwukrotnych **mocnych upomnieniach** przewodniczącego **reflektuje się** i kończy swoje przemówienie, stawiając wniosek tej treści, że ława obrońców mimo, iż nie werzy w wartość zeznań Kuczyńskiego, **nie sprzeciwia się ostatecznie żądaniu prokuratora.**

Po tem oświadczeniu trybunał udaje się na naradę, celem zastanowienia się nad tem, czy dopuścić do odczytania powyższych aktów. Narada trybunału trwa.

ZEZNANIA ŚWIADKA MATEJI O KUCZYŃSKIM.

Dodać należy kilka słów odnośnie do zeznań **Kuczyńskiego.** Oto harcerz, **Paweł Mateja,** pochodzący z G. Śląska, pojechał niedawno na Śląsk niemiecki. Tu z powodu nielegalnego przekroczenia granicy został osadzony w areszcie w Opolu. W celi więziennej zapoznał się **z niejakim Janem Kuczyńskim.** W toku rozmowy słyszał od niego wyrażenie, iż siedzi w więzieniu z powodu nielegalnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej, ponadto opowiadał Kuczyński, że **należał do organizacji terorystycznej, od której otrzymał bombę, celem zabicia Prezydenta Wojciechowskiego w zeszłym roku.** Mateja słyszał następnie, będąc wzywany do sędziego, jak Kuczyński powtarzał swoje opowiadania wobec sędziego. Po zwolnieniu go w Opolu, złożył Mateja wszystkie te zeznania **w głównej komendzie policji w Katowicach.**

Rozprawa trwa dalej.

Z sali koncertowej

V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW.

Kraków, 2 grudnia.

Na ostatnim poranku orkiestry Związku zawodowego muzyków zawarł znajomość z miastem naszem młody skrzypek, p. Filip Szarf, w słynnym Koncercie g-moll Brucha, obok Mendelsohnowskiego E-moll, najcelniejszej perle nowszej literatury skrzypcowej i kompozytorskiego dorobku Brucha w istrumentalnej dziedzinie.

Zarówno w tym utworze, jak i w wytwornym Koncercie Saint-Saënsa, wykazał koncertant wybitną technikę, duży, śpiewny ton, muzykalność i dojrzałość w interpretacji zmiennych stylów i nastrojów obu utworów, w których niełatwy akompanjament orkiestry wypadł wcale dobrze, choć mogło się było obejść bez tego chwilowego „nieporozumienia“ między skrzypkiem a zespołem, którego winę co prawda w pierwszym rzędzie ponosi zbyt w swą partję zasłuchany, pełen temperamentu, koncertant.

Z dużym rozmachem i dobrą gradacją dynamiczną wykonała prócz tego orkiestra pod starannym, jak zwykle, kierunkiem p. Barańskiego dwa inne, znane już tu punkty programu: romantyczny wstęp i syntezę „Wolnego Strzelca“, Webera i „Robespierra“ najpopularniejszy utwór symfoniczny Litoffa, który również w Polsce w połowie ubiegłego wieku, jako dyrektor opery warszawskiej, owocną zaznaczył działalność i także, jako pianista-improwizator wielkiem cieszył się swego czasu, podobnie, jak w całym świecie, powodzeniem.

Z zadowoleniem stwierdzić wypada, że i tym razem cenny wysiłek naszych symfoników spotkał się z należytem zrozumieniem i oceną ich trudu ze strony publiczności, która dobrze wypełniła salę, nie szczędząc sympatycznej drużynie dowodów uznania. **Jul. Św.**

Ustalenie planu pracy ministerstwa skarbu

Warszawa, 3 grudnia. PAT. Wczoraj 2 bm. w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem **ministra Zdziechowskiego** odbyła się **konferencja dyrektorów wszystkich departamentów ministerstwa.** W konferencji wzięli udział podsekretarze stanu: Markowski, Karśnicki i Popławski, który wczoraj objął urzędowanie. Na konferencji tej **został ustalony plan pracy ministerstwa skarbu, obejmujący całokształt wszystkich zagadnień, związanych z obecnem przesileniem.**

Nowy wiceminister skarbu

Warszawa, 3 grudnia. Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 1 grudnia zamianował dra Popławskiego sekretarzem ministerstwa skarbu.

Skreślenia budżetowe na grudzień

Warszawa, 3 grudnia (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie **komitetu budżetowego,** powołanego przez ministra Zdziechowskiego. Omawiano preliminarz na miesiąc grudzień. Postanowiono **skreślić wszystkie wydatki chociażby potrzebne, lecz zbędne dla normalnego funkcjonowania życia państwowego, a niektóre odłożyć.**

Z uroczystości lokarneńskich

Londyn, 3 grudnia (PAT). Na cześć delegatów zagranicznych wydał król w pałacu Buckingham **herbatę.** Każdego poszczególnego delegata przedstawił Chamberlain królowi. Przed herbatą przyjęła para królewska Chamberlaina i jego żonę. **Król wręczył Chamberlainowi insygnia orderu Podwiązki.**

Londyn, 3 grudnia (PAT). W herbacie w pałacu Bucinkham wzięło udział około **30 osób.** Król i królowa nie siedzieli przy tym samym stole, co goście. Król jednakowoż **przyjął później wszystkich delegatów w swojej kancelarji.**

Londyn, 3 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą, że **Chamberlain ofiarował puhar srebrny** cyzelowany z napisem w języku francuskim: »Przyjacielowi memu Arystydesowi Briandowi na pamiątkę Locarno od Austena Chamberlaina«.

PODPISANIE PAKTÓW LOCARNEŃSKICH NA FILMIE.

A. W. donosi z Londynu:

W cztery godziny po podpisaniu paktów z Locarno, we wszystkich kinematografach Londynu demonstrowano film, przedstawiający dokładnie przebieg uroczystości i fotografje poszczególnych delegatów. Przed wyświetlaniem postaci poszczególnych ministrów na ekranie ukazywał się tekst, zawierający w krótkiej formie opinję danego dyplomaty o znaczeniu traktatu locarneńskiego. Film był gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Dzwony w Locarno

Locarno, 3 grudnia (PAT). Szwajcarska Ag. Wczoraj wieczorem **biły wszystkie dzwony w Locarno** na cześć podpisania układów locarneńskich w Londynie.

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji

Praga, 3 grudnia (AW). Podobnie, jak Svehli, tak i **Schrameckowi nie udała się misja utworzenia rządu.** W związku z tem słychać w kołach parlamentarnych, że prezydentowi Masarykowi nie pozostaje nic innego, jak tylko powołać **prowizoryczny gabinet urzędniczy z b.** prezesem ministrów Czernym.

Dział ekonomiczny

Pożyczka Morgana na monopol spirytusowy

Warszawski »Kurjer Czerwony« dowiaduje się:

Minister skarbu **Zdziechowski** otrzymał od premjera **Skrzyńskiego** z Londynu depeszę zawiadamiającą, że konsorcjum Morgana **gotowe jest udzielić Polsce pożyczki 125 miljonów dolarów na korzystnych warunkach.**

Dla omówienia szczegółów pożyczki minister Zdziechowski **wyjedzie w przyszłym tygodniu do Londynu.** Po otrzymaniu wiadomości, udał się minister do Sejmu, gdzie zawiadomił posłów o możności uzyskania pożyczki i przedstawił warunki, stawiane przez grupę Morgana. Konsorcjum żąda **wydzierżawienia monopolu spirytusowego lub tytoniowego.** P. Zdziechowski stara się nakłonić stronnictwa do zgodzenia się na te warunki, a szczególnie idzie w tym wypadku o P. P. S., która przeciwna jest wydzierżawianiu monopolów i przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje:

Wiadomość podana przez »Kurjer Czerwony« z dnia 2 grudnia, jakoby do p. ministra skarbu nadeszla od prezesa Rady ministrów depesza z Londynu w sprawie pożyczki dla Polski, **nie odpowiada prawdzie.** Również nie jest prawdziwe doniesienie, jakoby pertraktacje **co do pożyczki prowadzone były z grupą** Morgana.

Szał dolarowy minął

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 grudnia. Wczoraj wieczorem płacono w Warszawie za dolar **od 8—9 złotych.** Wszystkie oznaki wskazują, że **szał dolarowy mija i dziś zaznaczy się dalszy spadek.**

SILNA ZNIŻKA DOLARA W KATOWICACH.

Katowice, 3 grudnia. Tendencja na giełdzie zniżkowa. Kurs poranny 9.70, obniżył się (godzina 2 popoł.) na **8.50. Zniżka trwa dalej.** — Kupcy obniżają powoli ceny towarów, podniesionych wczoraj. **Panika ustaje.**

Władze wydały ostre zarządzenia **przeciwko lichwiarzom towarowym.** Wczoraj w nocy zarządzono **obławę. Aresztowano kilku czarnogiełdziarzy z Katowic i Sosnowca.**

Złoty w Berlinie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 3 grudnia. Złoty podniósł się na wczorajszej giełdzie **i idzie w dalszym ciągu w górę.** Wczoraj płacono za 100 zł. 45 marek. Dziś rano zaznacza się **dalsza zwyżka.** W ciągu dnia przedwczorajszego odbywały się liczne polowania na złotego. Filje banków wysyłały agentów do miejscowości nadgranicznych **celem skupu złotego.** Cała prasa dzisiejsza stwierdza **poprawę kursu złotego,** a to wskutek deklaracji rządu polskiego i zapowiedzi konsekwentnej polityki walutowej.

Dalsza silna zniżka dolara

BRAK NABYWCÓW

Kraków, 3 grudnia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji silnie zniżkowej, papiery ciężkie znacznie zniżkowały przy większej podaży. — Kursa prawie wszystkich papierów wracają do poziomu przed zwyżką. Z papierów cukrowniczych Chodorów i Chybie znacznie zniżkowo, przy dużem zainteresowaniu, to też obroty niemi znaczniejsze. ank Przemysłowy silnie zniżkowo, przy większej ilości towaru, Spółki Zar. utrzymanie przy większej chęci kupna. Obniżenie się kursów nastąpiło o 20—25 procent. Naogół tendencja chwiejna, ruch znacznie ożywiony, tranakcje liczniejsze.

Na pogiełdziu Jaworzno utraciło znacznie na kursie, przy silnym jednak popycie. Gazy zach. nieco mocniej, reszta w zaniedbaniu, ruch żywy.

Na rynku walut i dewiz silna zniżka trwa w dalszym ciągu. Wszystkie giełdy krajowe notują podobny spadek, jak i u nas. Podaż silna, nabywców mało. Oficjalnie bez transakcyj.

Kurs dolara nieoficjalny o godz 2-giej 8.70 w towarze, przy ciągłej tendencji zniżkowej i małej chęci kupna. Interwencja Banku Polskiego trwa w dalszym ciągu. W Katowicach dziś rano dolar stał 7.50.

Kraków, 3 grudnia.

Akcje: **Pol. Bak Przem. 0.12—0.13. Bank Zw. SP. Zar. 4.5. — Zieleniewski 10—9.75 (11.5).** Cegielski 9 (10.5—11). — **Trzebinia 0.24—0.25 (0.22). — Parowozy 0.24 (0.23). — Górka 9—8.75 (11—11.5). — Azot 0.15. — Elektrownia Siersza 0.15. — Chodorów 5.25—5.40 (6.20). — Chybie 4.50—4.25 (5.50—6).**

Warszawa, 3 grudnia.

Akcje: **Bank Handlowy 2.25. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 1. — Haberbusch 6. — Chodorów 5—5.25. —Cegielski 0.23. — Nobel 1.40. — Parowozy 0.23. — Żyrardów 8. Spirytus 2.**

Zurych, 3 grudnia. (PAT.) Zamknięcie: Paryż 19.75, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 20.90, Hiszpania 73.45, Holandja 208.70, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15, Sztokholm 138.82, Oslo 105.37, Kopenhaga 129.12, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Budapeszt 0.72.9, Białogród 9.20, Ateny 7.00, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.35. **Helsingfors 13.07,** Buenos Aires 215. — Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

KUPCY, PODWYŻSZAJĄCY CENY, BĘDĄ UKARANI. Dziś rano odbyła się w województwie pod przewodnictwem naczelnika bezpieczeństwa p. Skarbka, konferencja w sprawie niesumiennego śrubowania cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz nielegalnej kalkulacji dolarowej. Na konferencji, w której wzięli udział reprezentanci wszystkich władz tutejszych, wydano szereg zarządzeń, przyczem władze zapowiadają energiczne środki represyjne przeciwko kupcom-spekulantom, oraz czarno-giełdziarzom.

W związku z aresztowaniami czarnogiełdziarzy w Katowicach, roszeszły się dzisiaj przed południem po Krakowie niepokojące pogłoski o walkach głodowych na ulicach Katowic, w czasie których miało być zabitych 20 robotników. Pogłoski te rozszerzały oczywiście nieuczciwe indywidua, którym zależy na wywołaniu paniki w Krakowie. Policja winna wyśledzić owych sprawców i natychmiast ich aresztować.

ARESZTOWANIA NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Do godziny 2 aresztowano przeszło 100 osób. Dziś w godzinach porannych organa policyjne urządziły obławę na czarnej giełdzie, szczególniej w kawiarni »City« i »Royal«, oraz na ul. Dietlowskiej. Na widok policji wśród czarnogiełdziarzy powstał niesłychany popłoch. Uciekających policja otoczyła kordonem. Dotąd aresztowano przeszło 100 osób. Jak się dowiadujemy, podobne aresztowania nastąpiły i w dniu dzisiejszym w Katowicach, gdzie zjechali się czarnogiełdziarze z całej Polski.

„Z ZA KULIS REDAKCJI“. Pod tym tytułem odbędzie się w dniu 8 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Kollegjum wykładów naukowych (Rynek l. 39) odczyt red. Jadwigi Migowej.

MIKOŁAJ STUDENTÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Mikołaja rządza 5 bm. wieczorem o godzinie 10 Bratnia Pomoc studentów Akademji Sztuk Pięknych w salach Starego Teatru. Atrakcje, loterja na szkice znanych artystów malarzy, ruleta taneczna. Bilet wstępu uprawnia do otrzymania szkicu. Orkiestra Karasińskiego, Jazz-band, orkiestra mandolinistów, djabły, anioły, humor.

»PROBLEMAT SNÓW PROROCZYCH«. — Odczyt pod powyższym tytułem, urządzony staraniem Tow. Metapsychicznego, wygłosi Henryk Gralski-Grudziński we czwartek 3 bm. w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12.

JÓZEFA ALEKSANDRA GAŁUSZKI wieczór poezyj zapowiada Koło art.-lit. „Heljon“ w piątek, 4 bm., o godzinie 8 wieczorem, sala Kopernika uniw. Jagiellońskiego. Recytuje autor. Bilety w cenie 1 złoty przy wejściu na salę.

Diarjusz ekonomiczny

— **Bank Polski zawiesił na pewien czas przyjmowanie weksli do dyskonta,** aby w ten sposób osłabić siłę nabywczą targu walutowego.

— **Silna zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby** nastąpiła ostatnio w Toruniu. Ceny chleba podwyższono o 5 gr na funcie.

— **Sytuacja w Borysławskiem Zagłębiu naftowem wskutek długotrwałego bezrobocia jest krytyczna.** Bezrobotnych jest kilka tysięcy wskutek wstrzymania wiercenia szybów i ograniczenia produkcji.

— **Kredyty budowlane przyznane przez Bank Gospodarstwa krajowego do dnia 1 b. m.** wynosiły ogółem 39·2 mil. zł i rozkładają się na 1.336 poszczególnych pożyczek.

— **Konferencja dyrektorów wszystkich departamentów min. skarbu, odbyła się wczoraj.** Ustalono na niej plan pracy min. skarbu obejmujący całokształt wszystkich zagadnień, związanych z obecnem przesileniem. W konferencji wzięli udział wiceministrowie: Markowski, Karśnicki i Popławski.

— **22 nadzory sądowe zarządzono, wszczęto 11 postępowań upadłościowych w okręgu poznańskim pomiędzy 1 października, a 20 listopada r. b.** Razem w r. b. zarządzono 94 nadzory sądowe i wszczęto 48 postępowań upadłościowych.

— **Ceny mąki i chleba w Warszawie podwyższono od dnia 3 b. m.** o 5 groszy na kg.

— **Liczba emigrantów którzy opuścili Polskę we wrześniu b. r. wynosiła 6.544,** z tego 3.502 emigrantów kontynentalnych, 3.042 emigrantów zamorskich. Powróciło do kraju 1.056 reemigrantów.

— **Liczba bezrobotnych w Polsce w tygodniu od 14 do 21 listopada b. r. wynosiła w przybliżeniu 239.037 osób** i wzrosła w stosunku do poprzedniego tygodnia o 7,273 bezrobotnych.

— **Przedsiębiorstwo H. Cegielski w Poznaniu wypowiedziało z dniem 1 stycznia 1926 pracę 500 robotnikom.** Dyrektor fabryki oświadczył, że o ile w dniach najbliższych poprawa nie nastąpi, fabryka zostanie zamknięta, bo grozi jej bankructwo.

Informacje przemysłowe i handlowe

KALENDARZYK PODATKOWY NA GRUDZIEŃ. W grudniu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie: 1) Druga rata podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze 1925 r. do 10 grudnia, w wysokości 1/3 części sumy wymierzonego podatku; 2) do 15 grudnia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu; 3) do 15 grudnia reszta podatku dochodowego za rok 1925; 4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na miesiąc grudzień r. b.

W SPRAWIE AKCJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ RZĄDU. Członkowie komitetu, powołanego do zaproponowania rządowi oszczędności w wydatkach państwowych i samorządowych, odbyli onegdaj szereg konferencyj z referentami departamentu budżetowego min. skarbu w sprawie preliminarza budżetowego na grudzień, poczem w poszczególnych ministerstwach omawiano te oszczędności, które muszą być przeprowadzone w budżecie grudniowym, aby wydatki państwowe w grudniu zrównoważyć można z dochodami. W końcowym wyniku tych obrad postanowiono **zredukować budżet grudniowy o 29 mil. złotych** we wszystkich resortach ministerjalnych, przez co ma być osiągnięta w tym miesiącu równowaga budżetowa, gdyż wydatki musiałyby wynosić w tym miesiącu 171 mil. złotych, zaś dochody 140 mil. złotych.

ZAWIESZENIE CZYNNOŚCI REPORTOWYCH PRZEZ BANK POLSKI. Ponieważ szerzone są zapatrywania, że udzielanie przez Bank Polski pożyczek na zastaw walut zagranicznych ułatwia szkodliwą działalność walutową, Bank Polski stwierdza, że żaden z oddziałów Banku Polskiego nie udziela kredytów na zastaw walut, — natomiast cała operacja t. zw. reportowa ześrodkowana jest w Warszawie i polega na przyjmowaniu walut od tych przedsiębiorstw, które wykazują się, że otrzymały waluty z zagranicy na cele gospodarcze. Chociaż ułatwianie tego rodzaju dopływów kapitału pożyczkowego z zagranicy jest dla życia gospodarczego bardzo pożyteczne, jednak ze względu na dzisiejszą sytuację walutową Bank Polski zawiesił aż do dalszych zmian czynności reportowe, przyczem już zawartych transakcyj prolongować nie będzie; innemi słowy — złożone Bankowi Polskiemu obce waluty muszą być w oznaczonych terminach odebrane z zwrotem wydanej zaliczki.

PROTESTOWANIE WEKSLI PRZEZ URZĘDY POCZTOWE. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów zamierza z początkiem roku 1926 wprowadzić w życie protestowanie weksli przez urzędy pocztowe na całym obszarze Rzeczypospolitej. Według postanowień, zawartych w rozporządzeniach min. przem. i handlu z 5 lutego 1925 r., urzędy pocztowe mają przedstawić odbiorcom weksle do zapłaty w terminach płatności, wskazanych w wykazach zleceniowych. Urzędy pocztowe mogą w poszczególnych wypadkach weksle przedstawione do zapłaty w pierwszym dniu wymagalności zapłaty zatrzymać do dnia następnego do południa zwlaszcza, gdy odbiorca oświadczy, że weksel wykupi w urzędzie pocztowym.

POLSKIE DŁUGI PAŃSTWOWE WEWNĘTRZNE I ZAGRANICZNE. Obecny stan naszych długów państwowych określa się sumą 1.733 mil. złotych, które dzielą się na dwie grupy: długi konsolidowane wynoszą 1.367 mil. złotych, a ostatnio emitowane 366mil. W budżecie roku 1926 przewidywane są sumy na pokrycie oprocentowania długów wewnętrznych 11.064 tys. złotych, a na umorzenie 1,020.000 złotych. Na umorzenie długów zagranicznych przeznaczone jest 23 mil. 057.000 złotych, z czego Stany Zjednoczone mają otrzymać 14.5 mil. złotych, Anglja 1.1 mil, Francja 2.8 mil. i Włochy 3 miljony. Procenty od powyższego zagranicznego długu wynoszą w roku 1926 — 39 mil. 891.000 złotych.

Jak wynika z powyższego zestawienia, jeszcze raz stwierdzić można jak nieznacznie w stosunku do innych państw europejskich obciążone jest długami państwo polskie.

W SPRAWIE EGZEKUCYJ PODATKOWYCH. Liczne skargi płatników podatkowych na straty, wynikające z przewożenia zajmowanych za zaległości podatkowe ruchomości domowych do pomieszczeń rządowych, skłoniły ministra skarbu do zarządzenia, aby władze skarbowe z reguły pozostawiały ruchomości te na miejscu, powierzając nadzór właścicielowi tych przedmiotów, lub innym osobom, godnym zaufania, z wyjątkiem tych wypadków, gdzie naczelnicy urzędów skarbowych stwierdzą, że płatnik, rozporządzając dostatecznemi środkami, uchyla się zlośliwie od obowiązków podatkowych, lub też gdy pozostawienie ruchomości na miejscu, lub oddanie innym osobom nie może nastąpić ze względu na brak zaufania władzy skarbowej do tych osób.

KRYTYCZNA SYTUACJA W ŁODZI. Ostre przesilenie, przeżywane przez przemysł i handel łódzki na tle kolosalnego braku gotówki, wycisnęło piętno na życiu Łodzi. Zupełnie słusznie można nazwać Łódź zamierającem miastem. Jest to groźne memento dla sfer kierujących, jest to jak gdyby zapowiedź ciężkiej choroby, która wkrótce igarnie i inne centra przemysłowe Polski. W dnie wypłaty robotników gorączkowo poszukiwaną jest gotówka. O ile w czasie poprzednich przesileń zawsze mniej lub więcej optymistyczny panował nastrój, to obecnie jak gdyby wszyscy stracili nadzieję, co najlepiej charakteryzuje objaw masowej emigracji przedsiębiorstw przemysłowych za granicę. Przedsiębiorcy przenoszą do Rumunji czy Jugosławji maszyny i robotników, a gdyby mogli, zabraliby nawet mury fabryczne. Tak więc powoli wśród konwulsyjnych drgawek ginie półmiljonowe miasto „Polski Manchester".

PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ Z GDAŃSKA DO BYDGOSZCZY PRZYSPIESZONE. Omawiana szeroko w ostatnich czasach sprawa przeniesienia dyrekcji z Gdańska do Bydgoszczy ze względów oszczędnościowych, według oświadczenia sfer rządowych, znajdzie niebawem przyspieszone rozwiązanie. Przedstawiciel ministerstwa kolei w Senacie zaznaczył z wielkim naciskiem, że przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy dokonane będzie w najbliższych miesiącach.

EKSPORT POLSKIEJ MANUFAKTURY DO ROSJI. Na ostatniem posiedzeniu Związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi, wysunięto projekt utworzenia w Moskwie składu, w którym przemysłowcy łódzcy składaliby towary, które grałyby rolę pewnego procentu kredytu dla Wniesztorgu. Jak wiadomo, firma Scheibler i Grohman od dłuższego już czasu zamierza otworzyć skład konsygnacyjny w Moskwie. Działalność na terenie moskiewskim połączona ze zbytem towarów polskich, będzie oddana jednej z osób, posiadających zaufanie przemysłu polskiego. — Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy zależy od stanowiska oddziału Wniesztorgu w Warszawie.

WYWÓZ ARTYKUŁÓW MASOWYCH Z POLSKI PRZEZ GDAŃSK w drugim tygodniu listopada wyrażał się w następujących cyfrach: załadowano na statki odchodzące do Szwecji i Norwegji 16.752 tony węgla, do Szwecji i Anglji 5.922 ton drzewa, do Danji i Holandji 915 ton zboża i do Łotwy 1.967 ton cukru. Nafty i benzyny wywieziono 427 ton do różnych krajów. Wszystkie cyfry eksportu wykazują wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia za wyjątkiem zboża, którego wywóz jest niezmiernie mały, jeśli zważymy na to, że obecnie trwa sezon wywozu tego artykułu.

PIERWSZE TRANSAKCJE EKSPORTOWE PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH Z JUGOSŁAWJĄ. Po sowietach i Rumunji, poczynają targi łódzkie nawiązywać stosunki z Jugosławją.

Jak się dowiadujemy, grupa przemysłowców łódzkich z branży chustek wełnianych, stara się nawiązać stały kontakt z kupcami jugosłowiańskimi, celem eksportu swych wyrobów do Jugosławji.

Rokowania są podobno na dobrej drodze, a sfinalizowanie pierwszego zakupu w ilości 50 tys. ciężkich chustek wełnianych, jest kwestją najbliższych dni. Coprawda transakcja ta, wyrażająca się cyfrą mniej więcej 100 dolarów, jest stosunkowo nie wielka, w każdym bądź jednak razie, należy uważać ją jako poważny krok naprzód do wprowadzenia wyrobów łódzkich na niezwykle pojemny rynek jugosłowiański.

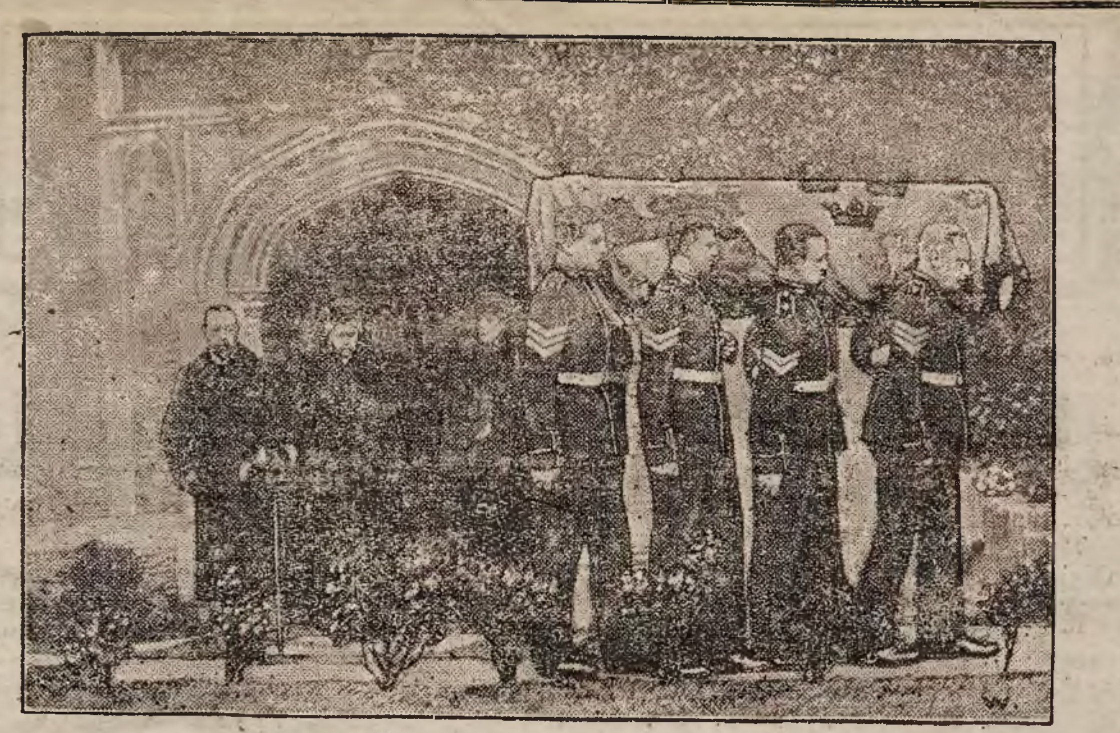
SOWIETY ZWRACAJĄ FABRYKI POLSKIM PRZEMYSŁOWCOM. Ostatnimi czasy szereg przemysłowców otrzymał podobno ze strony władz sowieckich propozycje zwrócenia im fabryk., znajdujących się na terenie Unji sowieckiej. Wśród fabryk tych jest część zakładów, uruchomionych nie zupełnie, nie mogących jednak rozszerzyć swej produkcji wskutek braku fachowców. Propozycjami temi objęte są również fabryki obecnie nieczynne, na których uruchomieniu zależy rządowi sowieckiemu.

PROWOKACYJNE STANOWISKO NIEMIECKIEJ FIRMY. Firma „Aktiengesellschaft Johannes Joserich-Asphaltwerke und chemische Fabrik" Chorlottenburg, odmówiła pewnej firmie w Małopolsce w prowokacyjny spisób wejścia z nią w stosunki handlowe, zaznaczając „dass uns überhaupt nicht daran liegt nach der Polakei Geschäfte zu machem". Wobec tego zaleca się nie nawiązywać stosunków handlowych z wyżej wymienioną firmą.

STATYSTYKA LOTÓW POLSKIEJ POWIETRZNEJ ŻEGLUGI CYWILNEJ. W październiku b. r., jak wynika ze statystyki min. kolei, dokonano następujących lotów na linjach cywilnych żeglugi powietrznej: Ogółem 288; średnio dziennie 10; ogółem kilometrów 95.874, ogółem przewieziono podróżnych 595, ładunków 15.264 kg, korespondencyj pocztowych i telegraficznych 279 kg. Najregularniej odbywał się przelot na linjach Warszawa—Lwów (100%), Kraków—Wiedeń (100%), Kraków—Lwów (100%) i Warszawa—Poznań (100%). Najwięcej odchyleń było na linji Warszawa—Gdańsk (90% regularności). W końcu października (23) uruchomiono nadto linje Warszawa—Łódź i Łódź—Poznań, obie obsługiwane przez Tow. „Aero".

NAJPOWAŻNIEJSZY DZIENNIK ANGIELSKI O KRYZYSIE FINANSOWYM W POLSCE. „Times" w dłuższym artykule pisze o polskim kryzysie finansowym. Ostatnie dwa lata — zaznacza artykuł — były znacznym postępem: wykazały one, iż Polska zdolna jest sama zaprowadzić u siebie porządek. Przyczyna kryzysu tkwi w następstwach utrzymania się wysokich cen jeszcze z czasów inflacji oraz w rozbieżności cen artykułów przemysłowych i zboża, którego cena znacznie spadła z powodu dobrego urodzaju. Podkreślając dalej, że zaprowadzenie ograniczenia importu znacznie poprawiły bilans handlowy, artykuł stwierdza, że zarządzenia te są koniecznością przejściową. Co się tyczy kursu złotego, to — zdaniem dziennika — niema żadnego powodu, aby złoty — po odgowiedniem dopasowaniu się wzajemnem cen — nie miał wrócić do parytetu.

ANGIELSCY KAPITALIŚCI WYSTĘPUJĄ PRZECIWKO NADMIERNYM PODATKOM. Angielski minister finansów Churchill przyjął deputację Związku angielskich Izb handlowych. Przedstawiciele tej potężnej organizacji protestowali przeciwko zamierzonemu podwyższeniu podatków. Deputacja ta podkreśliła, że rząd zamiast realizowania wyraźniej, ścisłej oszczędności, stara się o podwyższenie skali wydatków. W dalszym ciągu delegacja oświadczyła, że sfery kupieckie w Anglji z wielkim niepokojem przyglądają się ogromnym wydatkom rządu i podkreśliła, że roczny budżet rządu określa się sumą 800 mil. f. szt., t. j. większą, niż sięga zdolność majątkowa kraju. Deputacja wskazała również i na ten fakt, że z powodu wysokich podatków, Anglicy lokują swoje kapitały w przedsiębiorstwach zagranicznych, zamiast zużywać je w Anglji. Mimo to deputacja wysunęła projekt o zmniejszeniu płac roboczych w najważniejszych okręgach przemysłowych. — Minister w odpowiedzi delegacji oświadczył, że rząd stara się o zmniejszenie wydatków, lecz jest to niezmiernie trudne i mało jest nadziei, by podatki te nie zostały podwyższone. W miarodajnych kołach politycznych uważają za możliwe, iż kwestja podatków doprowadzi do nowych wyborów.



Pogrzeb królowej Aleksandry

Sarkofag z ciałem królowej Aleksandry w chwili opuszczenia kościoła Sandringham, niesiony przez grenadjerów gwardji i okryty flagami o barwach królewskich. Za sarkofagiem kroczy para królewska.

Burzenie twierdzy Pietropawłowskiej

Sowiet petersburski postanowił zrównać z ziemią starodawną fortecę Pietropawlowską, a na jej miejsce założyć place sportowe do użytku młodzieży. Z licznych budynków twierdzy pozostanie tylko katedra bizantyjska, zawierająca groby carów i ich rodzin, od Piotra Wielkiego począwszy.

Pietropawłowskie kazamaty były miejscem tortur tysięcy rewolucjonistów i „nieblagonadiożnych". Tam też więziono wielu patrjotów polskich, uczestników walk o niepodległość Ojczyzny.

Więzienie dzieliło się na dwie części: na dolne i górne. Nieszczęśni skazańcy polityczni osadzani bywali w piwnicznej części, gdzie panował wieczny mrok, a wilgoć wgryzała się w kości.

Regulamin więzienny był niezwykle surowy i mało kto ze skazańców zdolał przeżyć 10 lat w tej straszliwej twierdzy.

Wśród więźniów grasowały epidemicznie gruźlica i nerwowe choroby.

Teror klakierów włoskich

Artyści teatrów włoskich, a zwłaszcza śpiewacy, są w zupełności zależni od potężnej organizacji klakierów, obejmującej całe Włochy. Korespondent „Berliner Tageblatta" opowiada ciekawe szczegóły o tej klice, wprost teroryzującej śpiewaków, występujących na największych scenach włoskich, a której opłacać się musiał nawet tak genjalny śpiewak jak Caruso. Podczas ostatnich występów tego śpiewaka na scenie teatru La Scala w Medjolanie, zażądano od niego 50.000 lirów za klakę i reklamę. Caruso uważał to żądanie za wyzysk bezczelny i odmówił zapłacenia sumy powyższej, ufając w swój talent. No, i wygwizdano go niemiłosiernie!

Tenor Gilgi także podczas ostatnich występów w La Scali zapłacił za klakę i reklamę tylko 30.000 lirów, ale mimo to nie uzyskał zbyt wielkiego powodzenia.

Ciekawe były przejścia słynnego tenora hiszpańskiego, Flato, podczas występów jego w La Scali. Nie znając osobliwych stosunków teatralnych we Włoszech, hiszpan odmówił zgóry płacenia za klakę i reklamę.

Pierwszego dnia wystąpił, jako książę w „Rigolecie". Już w czasie pierwszego aktu znać było szczególny niepokój wśród widzów. W medjolańskim światku teatralnym rozeszła się wiadomość, że Flato poważył się odmówić żądaniom klaki. Galerje przepełnione były przez zwykłych gości. Cały tłum milczał, jak grób, pomimo, że Hiszpan śpiewał znakomicie. Gdy wreszcie w wielkiej arji „Kobieta zmienną jest", odważył się zaśpiewać pewien pasaż nie tak, jak znajduje się w partyturze — wybuchła wrzawa ogłuszająca. Galerja wyła i gwizdała. Rzucano obelgi, wołano: Wyrzucić go! Precz z tym psim synem! i t. d.

Wśród scen podobnych trwało całe przedstawienie. Z trudem wielkim Flato zdołał dotrwać do końca. Następnego dnia przed południem szef klaki medjolańskiej zjawił się w mieszkaniu artysty i z uśmiechem na ustach wyraził mu współczucie z powodu niepowodzenia, jakiego doznał wieczoru poprzedniego. Śpiewak jednak nabył już dość doświadczenia, aby bezczelnego gościa nie wyrzucić za drzwi. — Przeciwnie, był dla niego uprzedzająco grzeczny i zawiązał z nim dłuższą rozmowę poufną.

Wieczoru tego Flato wystąpił, jako José w „Carmenie" Bizeta i zdobył powodzenie, równające się prawdziwemu triumfowi. Kosztowało go to 40.000 lirów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.